Nro 183.

WARSZAWA.
Niedziela d. 10 Lipca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze Głównéj na Pradze. Dnia 20 Czerwca 1831 r.

(Dokończenie.)

Wracają do służby i umieszczeni zostają. W sztabie kwatermistrzostwa, w stopniu Kapitana, uwolniony ze służby Porucznik Leśniewicz Joachim.

W pułku 2 jazdy Sandomierskiéj, uwolniony ze służby, Podporucznik Rohoziński Jan, w tymże stopniu bez płacy.

Wracają do jazdy Poznańskiéj. Odkomenderowani do sztabu Jenerała Dywizyi Umińskiego, Podporucznicy: Skórzewski Arnold i Garczyński Stefan.

Przeniesieni zostają. W pułku 9 piechoty, Major Piechowicz Szymon, do pułku 7 strzelców pieszych.

Z pułku 13 piechoty, Major Kmita Jan, do pułku 15 piechoty.

Z pułku 1 strzelców pieszych, Podporucznik Szeliński Mateusz, do pułku 6 strzelców pieszych.

Z legii nadwiślańskiéj, Porucznik Górski Leonard, do pułku 2 jazdy Krakowskiéj bez płacy.

Z pułku jazdy Podlaskiéj, Podporucznik Maryewski Alexander, do pułku 4 ułanów, licząc od dnia 1 Czerwca r. b. z odkomenderowaniem do pomocy komendanta głównéj kwatery.

Przeznaczeni zostają. Podpułkownik Rędzina Jan, na komendanta głównéj kwatery, licząc od dnia 14 Czerwca r. b.

Na adjutanta polowego przy jenerale brygady Skarzyńskim Kazimierzu, z pułku 2 strzelców konnych, Porucznik Ożarowski Konstanty.

Na adjutantów polowych przy Jenerale brygady Wąsowiczu, z pułku 2 strzelców konnych, Porucznik Czarnowski Jan i z pułku 5 ułanów, Podporucznik Potocki Maurycy.

Na adjutanta polowego przy Jenerale brygady Szeptyckim, z pułku 17 piechoty, Kapitan Horain Tadeusz.

Otrzymują żądane dymisye. Stosownie do Postanowień Rządu Narodowego z dnia 4 Czerwca r. b.

Jenerał piechoty Hrabia Krukowiecki Jan. — Z dnia 17 Czerwca r. b. — Jenerał brygady Tomicki Jen.

Otrzymuje żądaną dymisyę dla słabości zdrowia. W pułku 7 ułanów, Porucznik Ryłło Józef.

Oddany zostaje do dyspozycyi Komisyi Rządowéj Wojny; Z korpusu pociągu, Podporucznik Wemmer Ludwik.

Prostują się omyłki. Ogłoszony rozkazem dziennym z dnia 21 Kwietnia r. b. Kapitan Gajewski Felix, z pułku 2 ułanów, jako ozdobiony krzyżem złotym, nazywa się rzeczywiście Gajewicz.

Ogłoszony rozkazem dziennym z dnia 25 Maja r. b. Podporucznik Osipowicz Xawery, z pułku 1 strzelców konnych, jako ozdobiony krzyżem złotym, nazywa się rzeczywiście Osipowski.

Ogłoszony rozkazem dziennym z dnia 3 Maja r. b. kapitan Mazurkiewicz Józef, z pułku 4 ułanów, ma rzeczywiście imie Ludwik.

Rozkazem dziennym z dnia 13 Czerwca r. b. ogłoszono: iż postępują na Kapitanów 2 klasy: z kompanii 3 lekkiéj pieszéj, Porucznik Giedroyc Justyn, i z bateryi 1 leko-konnéj, Porucznik Skracha Jerzy, do kompanii 1 pozycyjnéj pieszéj. Bydź powinno: postępują na Kapitanów 2 klasy: z kompanii 3 lekkiéj pieszéj, Porucznik Giedroyc Justyn do kompanii 1 pozycyjnéj pieszéj. W bateryi 1 lekko-konnéj, Porucznik Skracha Jerzy.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj,
(podpisano) *Skrzynecki.*

— Odezwa Antoniego Hrabi Ostrowskiego, Senatora Wojewody, Jenerała Dowódzcy Gwardyi Narodowéj stolicy królestwa Polskiego, do tych wszystkich szanownych Niemieckich familij, które dostarczają szarpi dla wojska Polskiego.

Zacni Przyjaciele Ludzkości!

Nie na niewdzięczną niwę rzuconém jest ziarno waszéj ku nam przysługi; lecz przeciwnie wyda takowe żyzny plon wzajemnych ku wam z naszéj strony uczuciów; bo równie nadobne jak litośne ręce żon, córek, sióstr waszych nastrzępiły szarpi, która łagodzić będzie ciężkie walecznych Polaków rany, odniesione w walce świętéj, niezaprzeczenie prawéj, podniesionéj w skutku konieczności i rozpaczy, które zrodził wśród pozorów szczęścia i dostatków najdotkliwszy z ucisków, bo ucisk i znieważenie najszlachetniéjszéj części człowieka: duszy; goić mówię rany otrzymane w walce najszlachetniéjszéj, i samém przyrodzeniem usprawiedliwionéj; bo toczonéj z wysoce przemożniéjszym i nieubłaganym nieprzyjacielem, o własność, samodzielność, niepodległość lubo utracone przecież żadnemu przedawaniu nie ulegające; a które to przymioty ojczyznie naszéj, samą tylko przemocą, chytrością, wbrew zasadom zdrowéj i nienamiętnéj Européjskich ludów polityki i moralności, wbrew wyraźnemu jéj interesowi, jak niemniéj co dla ogółu ludzkości gorsza, wbrew interesu ogólnéj oświaty, wolności i bezpieczeństwa wydartemi zostały. Jakie z tego domiaru niesprawiedliwości względem nas wyniknęły cierpienia, i dla świata wstrząśnienia, reakcye, niepewności dla wszystkich; już to wszystkim z smutnego kilkudziesiątletniego doświadczenia wiadomo i dopóki szczerą restytucyą grzech pierworodny nieszczęsnego Polski rozszarpania zmazanym nie zostanie, dopóty niema ani dla nas, ani téż nie będzie i dla was pokoju. — Nim zaś gabinety jawnie téż prawdę wyznają, któréj głośno zaprzeczać już i teraz nie śmieją; bo onym głos prawdy i wstyd publiczny usta zamyka; wielce nam są drogie współczucia ludów tymczasem choć bez współdziałania, szacowną jednak rzewnością, modły i błogosławieństwy otaczających krwawe i mozolne zabiegi pokrzywdzonego narodu, który jak był od wieków tak i z przeznaczenia swego będzie i nadal zawsze tą tarczą zasłaniającą zachód i południe od napływu hord barbarzyńskich.

Szlachetni i poczciwi Germanowie a mianowicie wy równie zacni jak oświeceni Berlińczykowie, jako też wy nadodrzańscy, z ponad Elby, Renu, i Menu mieszkańcy, umiecie ocenić co nasza spokojna, rzadka w swym rodzaju, na cudze własności, prawa, lub swobody nie czyhająca, porządek socyalny udoskonalająca, ale go gwałtownie nie przewracająca rewolucya, ma szczytnego, jako niemniéj na los wasz wpływającego; czujecie to głęboko, że tak nasze zwycięztwa, jak i klęski jeżeliby jeszcze dostatecznie nieba względem nas przebłaganemi nie były, waszym losem stanowić będą, waszéj sprawy wspólnéj z naszą, tryumfem, lub poniżeniem się staną. — Wszakże każdy przyznać musi, iż my już jesteśmy tym punktem ostatnim, na którym się waży szala barbarzyńskiego despotyzmu z jednéj, oświaty i wyobrażeń Monarchiczno-Konstytucyjnych z drugiéj. W bogu, w poczciwości sprawy, w naszem męztwie — w waszéj ku nam okazywanéj życzliwości pokładamy nadzieję że przecież przeważy światło nad ciemnością, rozsądna liberalność nad samowolnością, sprawiedliwość nad krzywdą. Wolny obieg handlu i przemysłu nad zacieśnieniami; jednem słowem że górę weźmie pokój stały i prawdziwy, nad pozorną tylko jak dotąd było maską pokoju, wśród którego masy pod bronią utrzymywanego żołnierstwa trawiły, i jeszcze trawią resztującą ludność ojców familii, role w pocie czoła porzących. — Towarzyszcie nam błogosławieństwy waszemi utrzymaniem dobrego Europejskiego ducha polityczno-publicznego, w pochodzie naszego Orła i pędzie Pogoni nad Dniepr i Dźwinę, gdzie szukać idziemy rozkopanych granicznych kopców dawnéj Polski, takiéj, tak silnéj i rozległéj Polski, jakiéj dla naszego i waszego szczęścia jest potrzeba. — Bodajby ta droga krew walecznych, która wsiąkać będzie, by onéj całkiem wróg Moskal niewytoczył, w przesłane od was strzępy, odkupiła ciężkie winy jeszcze złéj woli tych, którzy sprawy naszéj jakby nie pojmowali, i onéj nie sprzyjają; a bodaj razem taż krew niewinnych, zakupywała dla was zacni przyjaciele Polaków, te błogie skutki, którego jedynie przez nasze chlubne powstanie i na was i na świat cały spłynąć mogą.

Rozgadałem się z wami jak z przyjaciołmi naszemi, i całéj ludzkości; — za takich was uważamy wszystkich, którzy nam dobrze życzycie; ludzie teraz, choć onych przedzielają granice, różny ród, i język, obyczaje, rozumieją się przecież, i za dzieci jakby jednéj wspólnéj w Bogu ojczyzny uważają. Te pojęcia zjednał nam dobrze zrozumiany chrystyanizm, dzisiejsza oświata, i wspólne przez nią zrodzone potrzeby....

Co do mnie w szczególności, miło jest nader, iż jako dowodzącemu Gwardyą Narodową, złożoną z obywateli żołnierzy, przystało bydź tłumaczem ziomków moich ku wam uczuć. — Przyjmijcie wyraz onych z taką uprzejmością, z jaką my wdzięcznością wam za wasze szlachetne dary podziękę przesyłamy, i pomnijcie, że sąsiedzi wasi Polacy, odzyskawszy ojczyznę, pragną z wami dzielić korzyści i słodycze pożądanego pokoju. — Działo się w Warszawie d. 5 Lipca 1881 r. — Antoni *Osrowski*, Senator Wojewoda.

— *Urząd Zakładu Rządowo Górniczego Machin przy Ulicy Książęcéj w Warszawie.* — Podaje niniejszym do wiadomości publicznéj, a mianowicie kogo to interesować może, że w dniu 26 b. m. i roku odbędzie się licytacya w kancelaryi tutejszego zakładu, na dostawę węgli drzewnych miar czterokorcowych 4000 wyraźnie czterytysiące, o warunkach odbyć się mającéj licytacyi, mogą się dowiedzieć interesanci w każdym czasie w kancelaryi powyższego zakładu. — w Warszawie dnia 10 Lipca 1831 r. — Kontroler *Juszyński*, Pisarz Zakładu J. *Kosakowski*.

— Na wczorajszém posiedzeniu sejmowém, Poseł Tymowski żądał, aby Minister spraw wewnętrznych objaśnił Izby, czyli za jego wiedzą wyszło rozporządzenie Jenerała Gubernatora miasta Warszawy, względem aresztowania P. St. Psarskiego Redaktora Merkurego, i zapieczętowania jago drukarni. Powstawał Szan. Reprezentant na to nadużycie, i oświadczył, iż z uznania stolicy za będącą w sta-

nie oblężenia, nie wynika bynajmniéj aby i sprawiedliwość była w oblężeniu. Minister spraw wewnętrznych na interpelacyą tę odpowiedział: iż podobne policyjne działania władza wojskowa sama przez się wykonywa. — Następnie więc Reprezentant Chełmicki, zapytał Ministra wojny czyli *Redel* napadający zbrojno na mieszkanie obywatela, jest pociągnięty do prawnéj odpowiedzialności i jak dalece w przedmiocie tym postąpiono? Ubolewał nad tém mówca iż rąk przeznaczonych na zniszczenie wrogów, użyto do występnego czynu; przytoczył iż Izby obrażone w pismach publicznych, rzecz tę do drogi prawa odesłały a tu widzimy bezprzykładne gwałty, w śród stolicy, w obec najwyższych władz krajowych! oświadczył nakoniec iż przy takim systemacie bezrządu on sam i wszyscy niebyliby pewni bezpieczeństwa osób swoich. Głos tego Reprezentanta okryty był oklaskami, a Minister Wojny oświadczając iż nie jest w stanie objaśnić rzeczy w téj chwili, odłożył odpowiedź do następnych interpelacyj.

— Sąd wojenny nadzwyczajny w sprawie przeciw osobom o knowanie spisku w murach stolicy obwinionym, wyznaczony, przedstawił Gubernatorowi miasta Warszawy, że tak ważność przedmiotu, który najsilniejszego dochodzenia wymaga, jako też potrzeba przejrzenia znacznéj ilości papierów do podsądnych należących, nie podobném czynią, aby instrukcya sprawy i wydanie wyroku w ciągu 24 godzin, jak to artykuł 16 postanowienia Rządu Narodowego z dnia 20 Lutego r. b. mieć chce, nastąpić mogły; z tych więc powodów sąd wojenny pomieniony, za wiadomością Rządu Narodowego i na zasadzie artykułu 20 tegoż postanowienia upoważniony został przez Gubernatora stolicy do postępowania w téj sprawie podług zasady dla zwykłych sądów wojennych przepisanéj.

— W Dzienniku Nowa Polska z dnia 8 Lipca, czytamy: Jakby nie dosyć na odmówieniu sprawiedliwości, Wódz Naczelny kazał onegdaj aresztować P. Psarskiego i drukarnią jego zamknąć. Wczorajszy numer dziennika *Zjednoczenie* usiłuje postępek ten przypisać Gubernatorowi i donosi, że Rząd Narodowy dowiedziawszy się o tém, kazał uwolnić zatrzymanego, drukarnią otworzyć i rzecz całą sądowi zostawić. Możemy zapewnić iż *Zjednoczenie* nierzetelnie przedmiot ten wystawia: są osoby które czytały rozkaz Naczelnego Wodza do Vicegubernatora wydany, aby aresztował P. Psarskiego; drukarnię zamknął, i tylko Rząd Narodowy, rząd największéj godny wdzięczności a nawet i przywiązania obywateli, nie dozwolił zadać oburzającego gwałtu wolności osobistéj i własności.

— Towarzystwo polepszenia stanu włościan odbyło zaonegdaj posiedzenie w salach redutowych Teatru Narodowego. Z powodu nieobecności Prezesa zagaił posiedzenie Referendarz St. Marszałowski. Następnie po odczytaniu przez Sekre. protokółu poprzedniego posiedzenia i listy dotychczasowych członków, Vice-Prezes Mecenas Owidzki jako członek komitetu wyznaczonego do napisania projektu ustaw Tow. przedstawił zgromadzeniu takowy projekt. Po długich dyskusyach co do wstępu, mającego poprzedzać ustawy a wyrażać powody zawiązania i cel Tow. zgodzono się, aby przedstawiony projekt został wylitografowanym i rozdanym pomiędzy członków dla wszechstronnego roztrząśnienia w każdym punkcie. Tymczasem wybrano większością głosów trzech członków PP. Grąbczewskiego, Grodeckiego i Bagniewskiego, którzy wspólnie z dwoma członkami komitetu przejrzą jeszcze raz przygotowany projekt. Wylito grafowania podjął się własnym kosztem ob. Śliwowski. Za parę dni będą mogli członkowie bezpłatnie otrzymać po exemplarzu mającego się litografować projektu ustaw i w tym celu raczy się zgłosić do Redakcyi Gaz. Pol. przy ulicy Rymarskiéj Nr 742 na dole w domu P. Osieckiego. Oprócz składek miesięcznych i funduszów w gotowiźnie, mogą bydź przyjmowane fundusze w gruntach i zabudowaniach włościańskich, które Towar. na swój cel obróci. Zapisać się można do tego Tow. prócz Redakcyj Gaz. Pols., Kur. War. i dziennika Nowéj Polski u ob. Staukiewicza w domu Ryxa przy ulicy Krak. Przedm. Nr 385, który tymczasowie upoważnionym został do zbierania opłat miesięcznych.

— Kupiec angielski P. Tomasz Horsfall z miasta Brendford, nadesłał w tych dniach na lazarety wojskowe w Warszawie summę złt. sześćset trzydzieści.

Pogłoski dzienne.

— Wielu wojskowych mianowicie wyższego stopnia zamiast myślenia o środkach jak najrychlejszego pobicia najezdników, zbiera podobno podpisy do petycyi mającéj się podać do sejmu dla zabicia wolności druku. (O jakże się nie litować nad tymi panami, którzy zdają się nie wiedzieć że wolność druku jest strażnicą swobód narodowych, praw konstytucyjnych — owym żywiołem życia politycznego, którego nas przemoc pozbawiała!)

— W Lubelskiém moskale zakładają obóz niedaleko Kraśnika.

— Paskiewicz miał prosić Mikołaja, aby na czas téj wojny, oba Wielcy Książęta oddalili się od armii.

— Przy Księciu Konstantym ciągle znajdowali się w Białymstoku, Podpułkownik Olendzki i Kapitan Trębicki. Teraz ten Książę ma się udać do majętności swojéj *Strelnéj* pod Petersburgiem.

Dążność gabinetu Petersburgskiego.

Kiedy przemożny władca północy przed trzema laty, nowe zamyślał podboje, nowe zamierzał zabory, aby mieczem i złotem pod słodkie swoje berło zwabionym ludom hojnie mógł szafować szczęście, jakiém przodkowie jego niespokojną i burzliwą, przezkilka dziesiąt lat obdarzali Polskę, kiedy tym jego ludzkim i szlachetnym zamiarom, ślepa i ograniczona część Europy przyklaskiwała, a rozsądniejsza lękając się skutków zapowiadanéj cywilizacyi tamy im położyć nie śmiała, wtedy chytry gabinet St. Petersburgski umiał wzniośle i szlachetnie przemawiać. — Przytomne jest jeszcze naszéj pamięci wyznanie wiary Rządu Mikołajowskiego ogłoszone w r. 1829. w miesiącu Marcu w Dzienniku Syn ojczyzny, w artykule pod tytułem: *Chwila teraźniéjsza.* Przytoczymy dziś jego osnowę.

,,Gromada krajów słowiańskich, obszerną przestrzeń Europy zajmujących, *jedno* stanowi państwo. *Jedynowładny* monarcha rozkazuje w niem 52 milionom ludzi, oczekujących *jednego skinienia*, oby spełniać jego wolę zmierzającą do szczęścia ludów.‟

,,Niepożyteczne już są wszelkie środki oświaty na zachodzie: bo życie tamtych narodów jest już wyczerpane. Na wschodzie mniéj jest środków oświaty, ale mimo to,

rozwija ona się tam ciągle; bo każda nowa potrzeba, wiedzie do odkrycia nowych źródeł bogactwa. — Umiał poznać ten stan rzeczy wielki Monarcha, umiał korzystać z tych własności i spełnił wielkie swoje zamiary. Zapragnął kawałka ziemi nad brzegiem morza, zażądał kilku portów dla swego kraju; sąsiedzi odmówili mu odstąpienia swojéj własności; aliści on siłą oręża potrafił zdobyć na nich przestrzeń kraju pięć razy obszerniejszą i mnostwo portów. — Mężny i mądry jak Piotr, a wyższy od niego oświeceniem, cóż chce zdobydź Mikołaj na Turkach? nie brzeg morza, nie kilka portów, lecz całe obszerne morze, żąda panowania nad Euxynem. Piotr żądał mało i zyskał wiele, czegóż Mikołaj zyskać nie potrafi?"

«Lecz czyliż to zabory celem są Mikołaja? — Bynajmniéj — on jest wyższy nad takie żądze. Wolność dróg morskich! niepodległość Greków! oto dwa wielkie cele, a Rosya jest ich obronicielką. Wolność dróg morskich zapewni szczęście Europie, a nawet samym barbarzyńcom Azyatyckim. Niepodległość Greków nastąpić musi. Zasłużył na nię *wielkoduszny naród, który z heroiczną stałością walczył przeciw barbarzyńcom, który patrzył jak oni burzyli i niszczyli każde miasto, każdą chatę jego ojczyzny, a nie zachwiał się w swojém postanowieniu.* Grecy wolnymi i niepodległymi bydź muszą. Oni będą stróżami i obrońcami dróg powszechnych handlowych; oni stanowić będą zaporę przeciw barbarzyńcom Azyatyckim. Zna Europa, że jéj dobro wymaga, aby *ta horda gnębiąca wolność i oświatę, zapędzoną została do step, z których wyszła*, albo *zmuszoną była nie szkodzić cywilizacyi, któréj pojąć nie umie.* Tych wielkich celów dopnie Rosya, a jeżeli znajdzie się rak, który zaraźliwym jadem zechce ranić w piętę bohatera, walczącego za wybawienie rodu ludzkiego od *strasznych potworów: niewoli, ciemnoty i barbarzyństwa*, wów czas Alcyd jednem poruszeniem potężnéj stopy zetrze czołgającą się godzinę, a hydra legnie pod razami jego maczugi. On przymusi narody *do przyjęcia wolności i cywilizacyi*.»

Przytoczyliśmy ten głos gabinetu Petersburskiego bez najmniejszy co do wyrazu zmiany (*). Wstrzymujemy się od wszelkich uwag. Miejsce ich zastąpi porównanie położenia naszego z położeniem Greków, a głos dzisiejszych ukazów Cara, postępowanie dzikich hord jego i połączenie się z Turcyą w celu ujarzmienia na nowo nieszczęśliwéj Grecyi, z przytoczonym śpiewem jego gabinetu z r. 1289 przedstawią harmonię godną piekielnych otchłań.

Moneta zdawkowa.

Brak srebrnéj monety, a mianowicie też zdawkowéj powszechnie czuć się dający, nie tylko prywatne interesa mieszkańców stolicy, a osobliwie najniższéj klasy dotyka, ale i na powszechną sprawę narodu szkodliwy wpływ wywiera — i przez osłabienie kredytu naszych papierów sparaliżować ją może. Wiadomo jest, że Rząd wszelkich używa środków dla zapobieżenia złemu tego rodzaju, — że mennica zaniechawszy wybijania grubéj monety, która gdzieś pochłoniętą została, zajęła się z wszelką, jaka tylko użytą bydź mogła, gorliwością, wybijaniem bilonu, którego wywóz za granicę nie zdawał się bydź dla spekulantów lub niechętnych sprawie naszéj, korzystnym. Przecież i tego bilonu, pomimo największysh usiłowań mennicy, pomimo ciągłéj wymiany w kasie Banku, wcale w obiegu nie widać. Papiery mają wprawdzie jeszcze kredyt, ale kredyt ten utrudzany jest coraz bardziéj brakiem monety zdawkowéj, tak dalece, że w niektórych miejscach, prywatni nie mając monety drobnéj, resztę wydawać muszą własnemi znowu prywatnemi biletami. To widziałem w niektórych cukierniach Warszawy. Brakowi temu i niedogodności zapobiegną może w części bilety jedno i dwuzłotowe wkrótce w obieg wypuścić się mające; — ale czy nowy ten rodzaj papierów nie osłabi kredytu innych? Czy każdy będzie lub zechce bydź przekonanym, że odpowiadająca wypuszczonym w obieg nowym papierom ilość papierów dawnych wystawionych na większe sumy zobiegu usuniętą zostanie? Czy każdy zechce się przekonać, że w całém finansowém Rządu naszego postępowaniu, główną jest zasadą dobra wiara, i ciągłe nad Bankiem Komisyi umorzenia czuwanie? — Czyliżby nie należało wszelkich, surowych nawet użyć środków, i zabronić wywozu wszelkiéj monety za granicę? — Że jest wywożona, to wątpliwości żadnéj nie ulega. Co poczta, wysyłają spekulanci tutejsi do Krakowa po kilkadziesiąt tysięcy gotowizny, nawet w bilonie. Jeżeli sąsiedzi nasi, zakazali bezwzględnie wszelkiego wywozu jakichkolwiek funduszów do królestwa Polskiego, czemuż i my nie mamy użyć tego środka szkodliwego może handlowi, ale jedynego lekarstwa na naszą potrzebę, i sprawiedliwego poniekąd odwetu? Handel nasz i tak został sparaliżowany, nie tyle może politycznem i wojennem położeniem naszém, jak raczéj niesprawiedliwością sąsiadów. Zapomnijmy więc na chwilę o korzyściach handlowych — a pamiętajmy jedynie i wyłącznie na wielkie cele polityczne. Rząd Narodowy powinien jak najsurowsze wydać rozkazy wszelkim władzom pogranicznym, aby najmniejszéj ilości gotowizny z kraju wywieść nie dozwalały, — surowe powinien rozciągać na wywożących kary. Ten środek surowości nie będzie przecież trwał długo, stosunki nasze muszą się przecież rozprzestrzenić, a z resztą każdy dobry Polak, nie zechce w téj okolicznościami i gwałtowną potrzebą sprowadzonéj surowości upatrywać jaką niesprawiedliwość, ale jedyną pobudkę, potrzebę.

Ta sama okoliczność zniewala nas do uczynienia Rządowi téj uwagi, że wkrótce ma nastąpić licytacya fantów zastawionych w lombardzie, znaczna i tam zapewne ilość srebra sprzedawaną będzie; lecz niepomni na potrzebę kraju spekulanci, zechcą je zakupywać wszelkiemi środkami. Mennica mogłaby tam znaleść zasiłek; ale jeżeli jako prywatny ubiegać się będzie ze spekulantami na licytacyi, nie utrzyma się przy kupnie, albo drogo srebro zapłacić będzie musiała. Czyliby zatém nie było korzystnie, ofiarować właścicielom stosowny procent na ich własności i srebra zabrać wprost do mennicy bez licytacyi? — Zostawiamy to uznaniu obeznanych z tym przedmiotem, i wszechstronnie rzecz uważającym władzom, do których ten przedmiot należy.

(*) Zobacz Dziennik Powszechny krajowy z d. 17 Marca 1829 r. Nro 63.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.